

Robert Traba

<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk

## Pamięć i miejsca pamięci. Krótka historia sukcesu z osobistej perspektywy

Bywają okazjonalne wykłady, które przechodzą niespodziewanie do historii. Tak stało się – przynajmniej dla mnie – podczas konferencji w 2005 r. w podberlińskim Genshagen, gdy Reinhart Koselleck wygłosił erudycyjny wykład pt. *8 maja między pamięcią a historią*. Obok wielu cennych refleksji sformułował m.in. przestrożę dla badaczy przed uleganiem wpływowi pamięci na historię. O tym, co będzie pamiętane przez zbiorowość – zdaniem wybitnego semantyka historii<sup>1</sup> – decyduje siedmiu przedstawicieli profesji zaczynających się na literę „p”, czyli profesorowie, politycy, proboszczowie, pedagogzy, poeci, publicyści i PR-owcy<sup>2</sup>. Ta, trochę ironiczna fraza, a później moja rozmowa i korespondencja z Koselleckiem stały się jednym z tych momentów, które zadecydowały, że postanowiłem zająć się mechanizmami konstruowania pamięci zbiorowej i w efekcie stała się ostatnim ogniwem, które doprowadziło do powstania idei, a niecały rok później do stworzenia pierwszych założeń projektu polsko-niemieckich miejsc pamięci i jego uruchomienia z zespołem Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie (2006/2007), na czele z Kornelią Kończal i Maciejem Górnym oraz w kooperacji z Hansem Henningiem Hahnem z Uniwersytetu w Oldenburgu<sup>3</sup>.

1. Przypomniałem to zdarzenie nie bez powodu. Gdy Rafał Stobiecki zaproponował mi napisanie artykułu o relacjach między historią/historiografią a pamięcią

<sup>1</sup> R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, tłum. W. Kunicki, wybór i oprac. H. Orłowski, Poznań 2001.

<sup>2</sup> Tenże, *Dziewiąty maja pomiędzy pamięcią a historią*, tłum. J. Górny, „Borussia” 2008, nr 39, s. 173–180. W tytule tłumaczenia wkradł się ewidentny błąd albo po prostu chochlik pamięci, bo zamiast 8 maja, zapisano „dziewiąty maja”, czyli datę dawno już w Polsce nie świętowaną.

<sup>3</sup> Szerzej o osobistej genealogii projektu napisałem jedynie po niemiecku w roczniku Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie: H.H. Hahn, R. Traba, *Deutsch-polnische Erinnerungsorte. Zur Genese einer Idee*, „Historie. Jahrbuch des Zentrums für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften” 8–9, 2015–2016, s. 57–65, tu głównie s. 61–64.

i *memory studies*, zdałem sobie sprawę, że jest to przestrzeń badawcza dziś tak szeroka i dynamicznie się rozwijająca, że powinienem ograniczyć ramy refleksji. Idąc tropem współredaktora monograficznego zeszytu „Klio Polska”, intencjonalnie wybrałem jeden wątek<sup>4</sup> i kilka *cases* jako przykładów ukazujących szerszy kontekst dokonujących się zmian w relacji pamięć – historia i badania nad nimi. Ten wątek to „miejsca pamięci”, wybrany nie tylko dlatego, że kierowałem jednym z największych europejskich projektów na ten temat, czyli *Polsko-niemieckimi miejscami pamięci*, lecz dlatego, że miejsca pamięci skupiają ciekawą perspektywę badań. O ile do 2017 r. współtworzyłem projekt w szerokim kontekście europejskim, głównie niemiecko-francusko-austriackim, o tyle dziś chciałbym spojrzeć na problem fragmentarycznie, z perspektywy Warszawy oraz wybranych polskich badań nad pamięcią ostatnich kilku lat.

2. Na tę ramę nakładam jeszcze jedno ograniczenie. Mimo że *memory studies* są już od lat uznaną dziedziną nauki<sup>5</sup>, w Polsce określaną niekiedy „pamięcioznawstwem”<sup>6</sup>, traktuję je nadal nie tyle jako osobną dziedzinę naukową, co sumę wielo- i interdyscyplinarnych badań nad kulturą pamięci, w jej rozumieniu, jakie wyraziłem w *Modi memorandi*<sup>7</sup>.

W celu doprecyzowania swojego stanowiska odnośnie do relacji pamięć/pamięć zbiorowa – historia, powtórzę jeszcze swoje tezy sprzed kilku lat. Otóż po pierwsze, idąc tropem Maurice’a Halbwachsa czy w Polsce odnosząc się do refleksji Jerzego Jedlickiego, uznaję pamięć zbiorową jako konstrukcję ideową/fantazmat, który tworzy „kod identyfikacji i porozumiewania się grupy my”, pozwalając się odróżniać od innych grup/zbiorowości<sup>8</sup>. Pamięć zbiorowa nie jest jednak fikcją, lecz dynamicznym procesem identyfikacji z selektywnie wybranymi fenomenami historycznymi<sup>9</sup>. Nie ma więc pamięci zbiorowej, ale są mechanizmy zbiorowego oddziaływania, które jednostkom pozwalają się identyfikować jako

<sup>4</sup> Szukając klucza do komentarza programowego artykułu Jana Pomorskiego, Rafał Stobiecki napisał: „w takiej sytuacji intencjonalnie wybieram jeden z wątków”; zob. tenże, *Historyk we współczesnym świecie. Kilka uwag wokół tekstu Jana Pomorskiego „Polityzacja/mitologizacja historii, czyli w czym neuronauka (i metodologia) może pomóc badaczowi historii najnowszej”*, „Historia@Teoria” 4, 2017, nr 6, s. 66.

<sup>5</sup> „[I]s an academic field studying the use of memory as a tool remembering the past”, [https://en.wikipedia.org/wiki/Memory\\_studies](https://en.wikipedia.org/wiki/Memory_studies) (25 VIII 2024).

<sup>6</sup> K. Kończal, J. Wawrzyniak, *Polskie badania pamięcioznawcze: tradycje, koncepcje, nieciągłości*, „Kultura i Społeczeństwo” 2011, nr 4, s. 11–63, w tym 18 stron bibliografii! Mimo przekonującej argumentacji, dominuje w polskim piśmiennictwie raczej anglojęzyczna wersja.

<sup>7</sup> M. Saryusz-Wolska, R. Traba, *Wprowadzenie*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpr. J. Kalicka, Warszawa 2014, s. 17–20, tu m.in. wyraziliśmy swój dystans wobec monolitycznego rozumienia pamięcioznawstwa.

<sup>8</sup> H.H. Hahn, R. Traba, *O czym (nie) opowiadają polsko-niemieckie miejsca pamięci*, w: *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, red. R. Traba, H.H. Hahn, współpr. M. Górny, K. Kończal, t. 1: *Wspólne / Oddzielne*, Warszawa 2015, s. 9–10.

<sup>9</sup> Por. R. Traba, *Historia (nie) na sprzedaż*, Kraków 2024, s. 163.

wspólnota. W tym sensie raczej mają Kornelia Kończal i Joanna Wawrzyniak, wpisując w badanie pamięci również takie zjawiska, jak np. tradycja (Jerzy Szacki) czy tożsamość (Antonina Kłoskowska), które w dużym stopniu można dziś stosować jako zamienniki<sup>10</sup>.

Pamięć zbiorowa jednak zdobyła sobie status naukowy i publiczny głównie na skutek ruchów emancypacyjnych różnych grup i jednostek pozbawionych dotychczas swojego autonomicznego głosu. Ta eksplozja, której początek sytuuje się na lata 80. XX w., zmieniła status relacji historii i pamięci. Pierre Nora ujął tę relację następująco: „Wzrost znaczenia i upowszechnienie [pamięci zbiorowej – R.T.] korespondował z [...] podkopaniem historycznej, politycznej i narodowej samoświadomości przez samoświadomość społeczną, pamięciową i patrymonialną. Tego rodzaju dynamika narzucała tym bardziej potrzebę uznania pamięci, bowiem zyskała ona pewien wymiar etyczny”<sup>11</sup>.

Na tej fali Alessandro Portelli czy Philippe Joutard z kręgu „Le Debat” pioniersko upowszechnili historię mówioną. „Zanim pamięć stała się przemysłem, a w końcu rutyną, z czym mamy do czynienia obecnie [2020 – R.T.], była sprawą, o którą walczone”<sup>12</sup>.

Pozostają też przy dość oczywistym stanowisku, że pamięć nie jest historią, ale jednocześnie nie przeciwstawiam radykalnie obu, co czasami sugerował mój naukowo-wydawniczy partner Hans Henning Hahn<sup>13</sup>. Twierdzą, w duchu Christopha Cornelißena, że częścią kultury pamięci są również reprezentacje historii, w tym dyskurs naukowo-historyczny<sup>14</sup>. Historia broni się profesjonalną krytyką źródeł, warsztatem metodologicznym, ale jednocześnie jako humanistyczna dyscyplina naukowa nie jest izolowana od aktualnych trendów kulturowych, ideologii, itp.

3. Pięciolecie 2011–2015 uważam za apogeum polskiego zajmowania się pamięcią i miejscami pamięci. Jego zwiastunem był zeszyt „Kultury i Społeczeństwa” z 2011 r. pt. *Przeszłość i pamięć*. Dziś, z perspektywy trzynastu lat, tytuł swojego artykułu wprowadzającego mógłbym tylko powtórzyć: *Gdzie jesteśmy?* Tyle, że nie byłoby to już *Nowe otwarcie w polskich badaniach pamięci...*, lecz *Okres przełomowy*<sup>15</sup>. Tytułową pozycję najlepiej w przekrojowym artykule zdefiniowały Kornelia Kończal i Joanna Wawrzyniak<sup>16</sup>, po raz pierwszy pojawiły się w języku

<sup>10</sup> K. Kończal, J. Wawrzyniak, dz. cyt., s. 12–13.

<sup>11</sup> P. Nora, *Władztwo pamięci*, tłum. T. Swoboda, „Przegląd Polityczny” 2021, nr 165, s. 134–135.

<sup>12</sup> Tamże, s. 135.

<sup>13</sup> H.H. Hahn, R. Traba, *Geschichte und Erinnerung. Was sind Erinnerungsorte?*, w: *Ungleiche Erinnerungsorte. Deutsche und Polen im 19. und 20. Jahrhundert. Didaktik der deutsch-polnischen Erinnerungsorte*, red. S. Bamberger-Stemmann, H.H. Hahn, R. Traba, Frankfurt am Main 2023, s. 7–12.

<sup>14</sup> M. Saryusz-Wolska, R. Traba, dz. cyt., s. 17.

<sup>15</sup> R. Traba, *Gdzie jesteśmy? Nowe otwarcie w polskich badaniach pamięci i ich europejski kontekst*, „Kultura i Społeczeństwo” 2012, nr 4, s. 3–10.

<sup>16</sup> K. Kończal, J. Wawrzyniak, dz. cyt., s. 11–63.

polskim poświęcone pamięci artykuły utytułowanych badaczy, takich jak Christian Gudechus, Miroslav Hroch czy Harald Welzer oraz nowych polskich badaczy zajmujących się pamięcią, jak Zuzanna Bogumił, Katarzyna Jagodzińska, Tomasz Stryjek<sup>17</sup>. Do 2015 r. ukazały się najważniejsze publikacje wyznaczające trajektorię badań oraz powstały nowe instytucjonalne struktury, jak np. Pracownia Pamięci Społecznej na Uniwersytecie Warszawskim, Polskie Towarzystwo Historii Mówionej, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, wydający prestiżowy „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” oraz „Genealogies of memory” – cykl europejskich konferencji realizowany w ramach Europejskiej Sieci „Pamięć i Solidarność”, które są do dziś ważnymi katalizatorami naukowych inicjatyw.

Oprócz znakomitej pracy socjologów, jak Barbara Szacka, Andrzej Szpociński, Piotr Kwiatkowski czy Lech Nijakowski, i ich następczyni, jak Joanna Wawrzyniak, Małgorzata Głowacka-Grejper czy Anna Wylegała<sup>18</sup>, to właśnie dorobek pracowników CBH PAN oraz krąg badaczek i badaczy różnych dyscyplin naukowych skupiony wokół projektów polsko-niemieckich miejsc pamięci oraz leksykonu *Modi memorandi*<sup>19</sup> inicjował i mocno ożywił polski dyskurs pamięciowy. Najpierw dokonało się swoiste „odkrycie” i mały „zwrot assmannowski”, dzięki głównie inicjatywom Roberta Traby i Magdaleny Saryusz-Wolskiej<sup>20</sup>, równolegle CBH PAN inicjowało pierwsze dużego formatu konferencje, jak sympozjum pamięciowe podczas XVIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Olsztynie (2009) oraz Zjazdów Historyczek i Historyków Niemieckich w Dreźnie (2008) i Moguncji (2012), wreszcie finałem stała się publikacja w 2014 r. *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*.

Ten międzynarodowy wzrost podmiotowości polskich badań nad pamięcią wyrażała szczególnie Aleida Assmann, zarówno podczas „Genealogies of memory”, w bliskich relacjach z pracownikami CBH PAN, jak i bezpośrednio w książce

<sup>17</sup> „Kultura i Społeczeństwo” 2012, nr 4 (red. tomu Robert Traba). Z inicjatywy zespołu CBH PAN powstał też dwa lata wcześniej monograficzny numer pt. *O pożytkach z wiedzy historycznej* kwartalnika „Kultura Współczesna” (2010, nr 1), gdzie po polsku m.in. debiutowali Étienne François i Aleida Assmann; pisali m.in. także Stefan Bednarek, Andrzej Szpociński, Hans Henning Hahn oraz pracownicy berlińskiego Centrum.

<sup>18</sup> W 2012 r. stworzyły w ramach European Network „Remembrance and Solidarity” cykliczny projekt „Genealogies of memory”, który corocznie zaprasza międzynarodowe grono przedstawicieli i przedstawicielek badań pamięci.

<sup>19</sup> Leksykon planowany był już od 2010, a sam pomysł upubliczniony został w 2011 r.: *Modi memorandi. Interdyscyplinarny leksykon terminów pamięci zbiorowej. Centrum Badań historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie*, „Kultura i Społeczeństwo” 2011, nr 4, s. 275–276.

<sup>20</sup> Monografia J. Assmanna, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, wstęp i red. R. Traba, ukazała się wprawdzie już w 2008 r., ale sukces publikacjom Assmannów zapewniły przede wszystkim antologie przygotowane przez M. Saryusz-Wolską: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków 2009; A. Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013 oraz w szerszym wymiarze K. Kończal: *(Kon)teksty pamięci. Antologia*, red. K. Kończal, Warszawa 2014.

*Między historią a pamięcią*<sup>21</sup>. Podobnie, z dużym uznaniem, w genealogię badaczy pamięci docenianych przez Norę, obok Jana Kota-Jeleńskiego i Krzysztofa Pomiana, wpisać by należało Kornelię Kończal. Zaryzykuję tezę, że gdyby nie moja intuicja jako dyrektora CBH PAN oraz koincydencja czasu i miejsca, tzn. pojawienia się w zespole berlińskiej placówki pracowników naukowych takich jak dr Maciej Górny, dr Magdalena Saryusz-Wolska i mgr Kornelia Kończal rozwój badań nad pamięcią w Polsce byłby inny. Do tej czołówki dodałbym także dr. Rafała Żytyńca zajmującego się pamięcią w NRD i dr Zofię Wóycicką, która rozpoczęła trzecią generację pracowników Centrum, współkierując projektem ERC w ramach „HORIZON 2020. Unsettling Remembering and Social Cohesion in Transnational Europe” (2017–2019). W 2016 r. Włodzimierz Borodziej, pierwszy przewodniczący Rady Naukowej, podsumował fenomen CBH PAN następująco:

Owo wspaniałe dzieło (*Polsko-niemieckie miejsca pamięci*), które będzie oddziaływało przez lata, nie powstałoby, gdyby nie dwie kolejne decyzje Roberta Traby. Pierwsza z nich dotyczyła wyboru niemieckich i zagranicznych partnerów projektu. [...] [Druga] dotyczyła doboru pracowników. [...] Kornelia Kończal właśnie kończy pisać doktorat w Europejskim Instytucie Uniwersyteckim we Florencji. Maciej Górny został w międzyczasie profesorem i jest uznanym międzynarodowo ekspertem od wschodnioeuropejskiej historii nauki. Magdalena Saryusz-Wolska habilitowała się świetną książką na temat kultur wizualnych Niemiec po 1945 roku. Gdyby nie praca w CBH PAN, byłiby oni dzisiaj zapewne na innym etapie kariery zawodowej...<sup>22</sup>.

Dodajmy, dziś Kornelia Kończal jest profesorką na Uniwersytecie w Bielefeld, Magdalena Saryusz-Wolska dyrektorką Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie, a Maciej Górny wicedyrektorem Instytutu Historii PAN. Nigdy nie konfrontowałem tej opinii z zainteresowanymi, ale komentarz Włodzimierza Borodzieja wydaje mi się trafny i szczery, z jednym wszakże zastrzeżeniem, że praca zespołu była również dla mnie inspiracją i twórczym wyzwaniem.

4. W 2015 r. opublikowany został po polsku i niemiecku ostatni z tomów *Polsko-niemieckich miejsc pamięci* (trzy lata później ukazały się jeszcze dwa osobne językowo tomy, będące wyborem najciekawszych tekstów). Ewenementem na niemieckim rynku wydawniczym był tom piąty *Erinnerung auf Polnisch. Texte zu Theorie und Praxis des sozialen Gedächtnisses* (Pamiętanie po polsku. Teksty o teorii i praktyce badań pamięci społecznej)<sup>23</sup>, a na polskim – antologia naukowych

<sup>21</sup> „Z jego [Traby – R.T.] książek i naszych osobistych rozmów wiele się nauczyłam na temat traumatycznej historii wzajemnych oddziaływań i współczesnego postrzegania Polaków i Niemców”. A o Saryusz-Wolskiej, że wykazała się „nadzwyczajną kompetencją, mądrymi komentarzami...”; A. Assmann, *Podziękowania*, w: taż, *Między historią a pamięcią...*, s. 7.

<sup>22</sup> W. Borodziej, [Przemówienie z okazji 10-lecia CBH PAN], w: *Historia w dialogu. Uroczyste przemówienia z okazji 10-lecia Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, 24 września 2016*, Berlin 2016, b.s.

<sup>23</sup> Ukazał się tylko po niemiecku pod red. R. Traby i P.O. Loewa jako tom 5 serii Deutsch-polnische Erinnerungsorte, red. H.H. Hahn, R. Traba, współpr. M. Górny, K. Kończal, Paderborn 2015.

artykułów zachodnioeuropejskich oraz amerykańskich badaczek i badaczy pt. *(Kon)teksty pamięci* (2014).

W odróżnieniu od dzieła Nory i jego projektowych następców w sześciu europejskich krajach kluczowymi kategoriami/badawczymi perspektywami organizującymi projekt były bilateralność i historia wzajemnych oddziaływań, które z zasady stwarzały strefę ochronną przed remitologizacją narodowych narracji. Magdalena Lemańczyk słusznie wkomponowała dodatkowo projekt w kontekst antropologiczny:

Chcę podkreślić, że koncepcyjnie redaktorzy zaproponowali coś więcej niż tylko połączenie założeń wymienionych autorów, tzn. potraktowali miejsca pamięci jako zjawiska długiego trwania, wzięwszy po uwagę ich znaczenie w kształtowaniu tożsamości zbiorowej poszczególnych grup, historyczną siłę oddziaływania i ich dyskursywny charakter. Ową istotność oddziaływania miejsc pamięci na tożsamość osiągnięto dzięki zagęszczaniu – czy, nawiązując do terminu Gilberta Ryle’a, „opisu gęstego” zapożyczonego przez Clifforda Geertza – i krystalizacji opisu oraz skupieniu się na procesach wpływu. [...] Takie podejście niewątpliwie stanowi istotną wartość dodaną, bowiem z jednej strony stwarza podstawę do analiz na poziomie przed- i postnarodowym, regionalnym i transgranicznym, a z drugiej – uwzględnia wielowymiarowy charakter procesów tożsamościowych: społeczny, etniczny, lokalny, regionalny, narodowy, wyznaniowy, genderowy, pokoleniowy, etc.<sup>24</sup>

Prawie równolegle sfinalizowane zostały dwa europejskie, trzytomowe projekty miejsc pamięci. Projekt niemiecki *Europäische Erinnerungsorte/Gesamtausgabe* (2012), redagowany przez międzynarodowy niemiecko-szwajcarsko-niderlandzko-austriacki zespół uznanych historyków (Pim den Boer, Heinz Duchhardt, Georg Kreis, Wolfgang Schmale) i autorów z piętnastu krajów oraz francuski *Europa, notre histoire. L’heritage europeen depuis Homere* (2017), kierowany przez Étienne’a François i Thomasa Serriera, który doczekał się również wydania niemieckiego: *Europa – Die Gegenwart unserer Geschichte* (2019) i angielskiego: *The European Way since Homer: History, Memory, Identity* (2021).

Co ciekawe, mimo niemieckojęzycznego wydania *Polsko-niemieckich miejsc pamięci*, a więc w języku zachodnioeuropejskim, i mimo udziału niektórych autorów, a nawet redaktorów francuskiego dzieła w polskim projekcie, nikt ani w tomach redagowanych przez zespół Heinza Duchhardta, ani Étienne’a François nie odniósł się merytorycznie do polskiego projektu. Nikt też później nie podjął jakiegś formy kontynuacji badań pamięci w bilateralnym wymiarze, na podstawie założeń teoretyczno-metodologicznych *Polsko-niemieckich miejsc pamięci*.

Trudno mi odpowiedzieć, dlaczego tak się stało. Jedno wydaje się pewne, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci* były na arenie europejskiej ostatnim wielkim kreatywnym kontynuatorem i jednocześnie projektem aktywnie redefiniującym

<sup>24</sup> M. Lemańczyk, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci / Deutsch-Polnische Erinnerungsorte. O przekraczaniu „granic” i otwarciu się na „nowe”*, „Przegląd Historyczny” 2017, nr 4, s. 715.

pradzielo Pierre'a Nory *Les Lieux de mémoire*<sup>25</sup>. Nie znam podobnych tematycznie projektów po 2018 r. Można więc zakładać, że generalnie następował spadek zainteresowania takim kierunkiem badań. Brak na nie społecznego zapotrzebowania przy jednoczesnym wzmożeniu zainteresowania historią, inspirowanego przemianami politycznymi albo, jak napisał w pierwszym tomie swojego dzieła Nora: „Poczucie ciągłości trwa w miejscach, w których pamięć przyjmuje realne kształty. Miejsca pamięci (*les lieux de mémoire*) istnieją dlatego, że nie ma już środowisk pamięci (*les milieux de mémoire*)”<sup>26</sup>, jak w postgaullistowskiej Francji lat 70. Dziś w Polsce i Europie nie trzeba animować pamięci zbiorowej, ponieważ w różnej formie jest jej nadmiar, szczególnie w rosnących w siłę środowiskach prawniczych.

Ponadto jeszcze w 2012 r., czyli równoległe do publikacji pierwszego tomu *Polsko-niemieckich miejsc pamięci*, zespół Duchhardta posłużył się pojęciem „miejsce pamięci” (*Erinnerungsort*), natomiast już w dziele redagowanym przez Étienne'a François i Thomasa Serriera ani w macierzystym języku francuskim, ani w wydaniach angielskim i niemieckim nie użyto pojęcia „miejsce pamięci”, zamiast tego pojawiło odniesienie do dziedzictwa (wydanie francuskie) bądź historii w teraźniejszości czy po prostu „drogi europejskiej” od Homera do współczesności. Od pierwszej dekady XXI w. i tzw. krytycznego zwrotu w badaniu dziedzictwa (Laurajane Smith) miejsce boomu pamięciowego zajęło właśnie dziedzictwo<sup>27</sup>. Być może jest to jedynie przypadkowa koincydencja, warto ją jednak odnotować jako perspektywę do przyszłych pogłębionych badań. W Polsce dodatkowo cieniem na upowszechnieniu *Polsko-niemieckich miejsc pamięci* położyła się dekonstrukcja polityczna w relacjach polsko-niemieckich oraz konstruowanie, a może reaktywacja na użytek polityczny stereotypu „Niemca jako wiecznego wroga”<sup>28</sup>. W każdym razie *Polsko-niemieckie miejsca pamięci* mimo oryginalnego wkładu do badań pamięci zbiorowej w Europie, jak i ich inicjacyjnego znaczenia dla polskiego środowiska naukowego, nie zdobyły sobie dotychczas – moim zdaniem – należnego miejsca ani w historiografii, ani w wielodyscyplinarnych badaniach pamięci zbiorowej<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> Przyznał to sam Nora we wstępie do: *Między pamięcią a historią. Wybór tekstów*, wstęp K. Pomian, wybór, wprowadz. i tłum. J.M. Kłoczowski, Gdańsk 2022, s. 26.

<sup>26</sup> Cyt. za: K. Kończal, *Pierre Nora i jego nienapisana historia*, „Przegląd Polityczny” 2024, nr 184, s. 50.

<sup>27</sup> L. Smith, *Uses of Heritage*, Abingdon–New York 2006; por. P. Nora, *Dziedzictwo*, tłum. T. Swoboda, „Przegląd Polityczny” 2010, nr 110, s. 234–236. Sam również po 2018 r. skupiłem się bardziej na badaniu dziedzictwa; por. R. Traba, I. Kąkolewski, *Krajobrazy pamięci Europejczyków / Memory Landscapes of Europeans*, „Herito. Dziedzictwo, Kultura, Współczesność / Heritage, Culture, the Present” 2018, nr 32–33, s. 58–75; R. Traba, *Historia (nie) na sprzedaż...*, s. 61–75.

<sup>28</sup> R. Traba, *Historia (nie) na sprzedaż...*, s. 357–364.

<sup>29</sup> Ostatni raz podsumowałem projekt polsko-niemieckich miejsc pamięci przed trzema laty: tenże, *Landscape after the Battle. How Germans and Poles Tell the Story of Their Common Past in the Centre of Europe*, w: *Arte visiva, luogo e memoria: testimonianza e radicamento*, red. L. Quercioli Mincer, Genova 2022, s. 99–112.

Nieoczekiwanie w 2024 r. Paolo Morawski, stojący na czele Fondazione romana Janina Umiastowska (Fundacja Rzymska im. Janiny Zofii Umiastowskiej w Rzymie), we współpracy z Wydziałem Nauk Politycznych Uniwersytetu Roma Tre podjął inicjatywę, by na matrycy metodologicznej polsko-niemieckich miejsc pamięci stworzyć nowy projekt „Polsko-włoskie miejsca pamięci w perspektywie europejskiej”. W ogłoszonym w lipcu 2024 r. Call for Papers czytamy:

W 2015 roku oxfordzki profesor i publicysta Timothy Garton Ash zdefiniował falę migracyjną jako „kryzys tożsamościowy Europy”. Zwrot ku zamkniętym kulturom narodowym trwa. Więc istnieje potrzeba zdefiniowania tej sytuacji. Próba opisania kultur pamięci Włoch i Polski, dwóch dużych krajów usytuowanych w centrum geograficznie zdefiniowanej [Europy – R.T.] Środkowej i Europy Zachodniej, jest jedną z dróg do zrozumienia meandrów europejskich tożsamości. Jest to kwestia lepszego zrozumienia tego, co nas różni w sensie kulturowym i tego, co nas łączy w pożądaną perspektywę większego dialogu na podstawie wzajemnego zrozumienia i uznania. Pierwszym krokiem może być spotkanie i integracja środowisk zajmujących się tą problematyką. [...] Cel spotkania: Weryfikacja możliwości rozpoczęcia międzynarodowego projektu badawczego, który będzie analizować związek między funkcjonowaniem wspólnych włosko-polskich pamięci (tj. należących do asymetrycznych relacji między dwoma krajami o różnych językach i kulturach, bez wspólnych granic i oddalonych od siebie o tysiąc kilometrów) a funkcjonowaniem pamięci europejskich w skali kontynentu lub w określonych obszarach kulturowych<sup>30</sup>.

Czy uda się uruchomić tak ambitny projekt? Czy uda się kreatywnie kontynuować metodologię polsko-niemieckich miejsc pamięci? Czy nowa sytuacja w Europie, poszukiwania innowacyjnych perspektyw kulturowego zdefiniowania Europy w dobie kryzysu tożsamościowego reaktywują zainteresowanie bilateralnymi miejscami pamięci?

Być może włosko-polski projekt stanie się katalizatorem dla wewnątrzpolskich debat. Przypomnijmy bowiem, że bez większego echa przeszły dwie ważne publikacje. Zdzisław Najder w projekcie Muzeum Historii Polski, wychodząc od koncepcji Pierre’a Nory, zaproponował inną nazwę – „węzły pamięci” – i nadał jej inny sens.

Celem projektu – jak już o tym pisałem<sup>31</sup> – stało się „odtworzenie zbiorowego wizerunku Polski” sprzed 1939 r., a więc tej Polski, z którą Zdzisław Najder (rocznik 1930) czuł się generacyjnie związany i „za którą tyle setek tysięcy ludzi było gotowych walczyć i poginęło podczas II wojny światowej”<sup>32</sup>. Pamięć o tej Polsce – jak można zrozumieć przesłanie projektu – na skutek przesunięć terytorialnych

<sup>30</sup> Zob. <https://www.fondazioneumiastowska.com/pl/inicjatywy-projekty/polsko-wloskie-miejsca-pamieci/> (14 IX 2024).

<sup>31</sup> Z. Najder, *Wprowadzenie*, w: *Polska niepodległa – węzły pamięci*, Kraków 2012; tenże, „*Węzły pamięci*” i wizerunek Polski Niepodległej, „Herito. Dziedzictwo, Kultura, Współczesność / Heritage, Culture, the Present” 2012, s. 50–57, cyt. za: R. Traba, *Opowiedzieć Kresy wyobrażone*, w: tenże, *Historia (nie) na sprzedaż...*, s. 131–132.

<sup>32</sup> Z. Najder, „*Węzły pamięci*” i wizerunek Polski..., s. 50–57.

i utraty w okresie PRL suwerenności została wyparta ze świadomości Polaków. O ile samo zadanie projektu, które określiłbym jako rekonstrukcję generacyjnej pamięci sprzed ponad siedemdziesięciu lat, można przyjąć za niezwykle ryzykowne, ale ciekawe, o tyle jego realizacja budzić musi poważną obawę. Zamiast bowiem rzeczowej analizy z założenia otrzymaliśmy wyidealizowany i monolityczny obraz Polaków, czyli tych – by odwołać się do frazy Zdzisława Najdera – którzy walczyli i ginęli za Polskę. Mimo wielu ciekawych tekstów, „węzły” składają się na dość prostą perspektywę rozumienia pamięci zbiorowej jako emanacji idei narodowo-państwowej.

Bardziej krytyczną drogą poszli Stefan Bednarek i Bartosz Korzeniewski w *Polskich miejscach pamięci. Dzieje toposu wolności* (2014). Mimo użycia w tytule pojęcia „miejsca pamięci”, pomysłodawcy socjologiczne (pamięć zbiorowa) i historyczne (miejsca pamięci) podejścia wzbogacili o perspektywę kulturową, odnosząc się do teorii toposów Ernsta Roberta Curtiusa. W ten sposób ich dzieło definiują „mnemotoposy”, które odnoszą się do motywów „przetwarzanych we współczesnej kulturze popularnej i medialnej”. Redaktorzy i autorzy próbowali zająć się nie tym, jak Polacy pamiętają symboliczne „miejsce”, lecz „co mówią o nim wytwory kultury”<sup>33</sup>. Dla sprawdzenia tej metody wybrany został jeden topos – „wolność” i 22 miejsca pamięci, które powinny go kulturowo definiować, np. liberum veto, tradycje konfederackie, cud nad Wisłą, Powstanie Warszawskie, Jacek Kuroń. Redaktorzy, w odróżnieniu od Hahna i Traby<sup>34</sup>, nie pokusili się o podsumowanie swojego projektu. Co wynika z takiej konstrukcji metodologicznej? Jakie inne polskie toposy proponują do analizy? Czy sam wybór toposu „wolności” w fazie sporu między historią (pamięcią) afirmatywną a krytyczną nie funduje, równolegle do interesujących tekstów, pewnej ideologicznej konstrukcji? I co wnoszą mnemotoposy do poznania, np. procesów tożsamościowych? Na te pytania, mimo artykułów i wypowiedzi Stefana Bednarka<sup>35</sup>, nie ma odpowiedzi, podobnie jak nie ma studiów porównawczych między różnymi koncepcjami miejsc pamięci (Traba/Hahn *versus* Najder *versus* Bednarek/Korzeniewski).

5. Wielodyscyplinarne studia nad pamięcią w Polsce, w tym też badania dziedzictwa kulturowego, pamięci środowiskowej, historii mówionej, polityki historycznej czy też dyskurs muzealny, o których nie piszę, rozwijają się dynamicznie nie tylko na poziomie wewnątrz krajowym. Od poprzedniej dekady, po długiej przerwie, dołączyliśmy partnersko do międzynarodowego nurtu badań.

Za szczególne osiągnięcie uważam coraz częstsze przekraczanie progu między wielo- i interdyscyplinarnością, co słusznie jako problem definiowała już przed

<sup>33</sup> S. Bednarek, B. Korzeniewski, *Wprowadzenie*, w: *Polskie miejsca pamięci. Dzieje toposu wolności*, red. S. Bednarek, B. Korzeniewski, Warszawa 2014, s. 21.

<sup>34</sup> H.H. Hahn, R. Traba, *O czym (nie) opowiadają polsko-niemieckie miejsca pamięci...*, s. 9–43.

<sup>35</sup> Por. poświęcony pamięci Stefana Bednarka zeszyt „Prac Kulturoznawczych” 2024, nr 1: *Mnemotoposy i sny. Archiwum wspólnej pamięci*.

czternastu laty (sic!) Magdalena Saryusz-Wolska, pisząc, że „w praktyce [...] interdyscyplinarna natura badań nad pamięcią to postulat trudny do zrealizowania w realnych działaniach badawczych”<sup>36</sup>. Najczęściej było tak, że wielodyscyplinarne studia myłono z inter- czy transdyscyplinarnością. Ten stan rzeczy, zamykanie się we własnych dyscyplinach, potwierdzała struktura autorek i autorów *Polsko-niemieckich miejsc pamięci*. W analizie i opisie historycznego konstruktu, jakim są „miejsca pamięci”, na 117 autorów wzięli udział prawie w 70% historycy, wsparci przez historyków literatury (16%) oraz 9% kulturoznawców. W projekcie nie wziął udziału nikt ze środowiska antropologii. Nauki społeczne reprezentowane były przez troje badaczek i badaczy, mimo że w warsztatach przygotowawczych i konsultacjach uczestniczyło ich wiele więcej. Z kolei w równoległe ukazujących się opracowaniach socjolożek i socjologów prawie zupełnie pomijano doświadczenie nauk historycznych, chyba że służyło ono jako materiał pomocniczy<sup>37</sup>.

Dziś w gronie średniej i młodej generacji badaczek i badaczy praktykowanie interdyscyplinarności staje się częstsze, by w dziedzinie nauk społecznych wymienić chociażby wspomniane już Joannę Wawrzyniak, Annę Wylegałę, Magdalenę Lemańczyk czy Magdalenę Saryusz-Wolską, która jako socjolożka i filmoznawczyni została dyrektorką Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie, i Kornelię Kończal, która z literaturoznawczyni stała się najpierw kulturoznawczynią, by wreszcie objąć katedrę *public history* na Uniwersytecie w Bielefeld. Wśród historyków, którzy potrafią łączyć w warsztacie pamięcioznawczym socjologię i antropologię, przywołam Macieja Górniego, Małgorzatę Praczyk i Jakuba Gałęziowskiego. Siłą tej generacji badaczek i badaczy jest solidna podstawa teoretyczna i znajomość metodologii innych dyscyplin niż tylko własna. To pozwala po pierwsze korzystać ze źródeł i kategorii tradycyjnie zagwarantowanych dla nauk społecznych (np. wywiady), po drugie wyjść z tradycyjnej narracji historycznej, polegającej na tzw. odtwarzaniu przeszłości.

Rozwój naukowy poznawskiej badaczki Małgorzaty Praczyk wiódł od epistemologii historii poprzez nowoczesne badania kulturowe dotyczące głównie materialności, studiów genderowych, emocji i badań pamięci, antropologii historii aż

<sup>36</sup> M. Saryusz-Wolska, *Zapomnieć się w pamięci. Pytania o badanie pamięci kulturowej*, „Kultura Współczesna” 2010, nr 1, s. 77.

<sup>37</sup> Ciekawostką jest, że uznany socjolog Andrzej Szpociński, który jako jedyny z polskich badaczy uczestniczył w latach 80. w seminariach Pierre’a Nory, przez ponad dwadzieścia lat w ogóle o fenomenie jego dzieła nie napisał, choć do samego terminu odwoływał się w artykule *Kanon historyczny*. Pierwszy analityczny tekst, na moje zamówienie, opublikował w 2003 r. w olsztyńskiej „Borussii”, narzekając przy tym, że do samego terminu w języku polskim „nie jestem zbyt przywiązany”: A. Szpociński, *Miejsca pamięci*, „Borussia. Kultura. Historia. Literatura” 2003, nr 29, s. 17–23. Do tematu wrócił pięć lat później w „Kulturze Współczesnej” oraz „Tekstach Drugich” (2008, nr 4, s. 11–20). Trend pomijania badań historycznych w socjologii pamięci potwierdza cała, skądinąd znakomita seria „Współczesne Społeczeństwo Polskie wobec Przeszłości” i jej ostatni tom: A. Szpociński, *Współczesna kultura historyczna i jej przemiany*, Warszawa 2021.

do teorii antropocenu i historii środowiskowej, czyli obszaru nowej humanistyki. Już w wymienionych formach aktywności naukowej widać wyraźnie, że inter-, a może lepiej transdyscyplinarność nie jest dla Praczyk jedynie modnym sloganem, lecz wypracowanym sposobem pracy, metodą służącą stawianiu nowych pytań i przez to nowatorskim pogłębianiem perspektywy badawczej. Zachowanie suwerenności dyscypliny, przy jednoczesnej otwartości na impulsy z zewnątrz, umiejętność korzystania z bogactwa i różnorodności źródeł oraz rozwijanie wrażliwości i wyobraźni badawczej uważam za model pożądaną w humanistyce interdyscyplinarności. Ten typ interdyscyplinarności reprezentuje Małgorzata Praczyk w swojej monografii *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”* (2018). By poradzić sobie z analizą pamiętników, do niedawna tak „kłopotliwym” źródłem historycznym, odwołuje się bardziej do doświadczeń socjologów i psychologów społecznych (Kaja Kaźmierska, Tomasz Maruszewski czy tacy klasycy, jak Józef Chałasiński czy Florian Znaniecki) niż historyków, którzy dopiero na przełomie ostatnich stuleci zaczęli wypracowywać stosowny warsztat badawczy. Odmienne sposoby zadawania pytań do wielokrotnie już wykorzystywanych pamiętników pokazuje, jak cenne jest to źródło i jak dzięki niemu można odsłonić nowe aspekty pracy pamięci.

Jakub Gałęziowski w *Niedopowiedzianych biografjach. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny* (2022) osadził swoje badania również na bardzo solidnym gruncie teoretycznym, zdając sobie sprawę, że wchodzi na trudny obszar dotyczący przeżyć ludzi obciążonych wojenną traumą. Robiąc wywiady, autor trzymał się zasady etyczności badań, tzn. uważał, by dekonstruując czyjeś przeżycia, nie prowadzić do ich relatywizacji, a przez to podważania. W szerszym aspekcie kierował się perspektywą symbolicznego interakcjonizmu i niektórych założeń socjologicznej teorii ugruntowanej. Oprócz wywiadów (historia mówiona) niebagatelną rolę odegrały archiwalia pochodzące z różnych instytucji i kolekcji prywatnych, z których większość nigdy wcześniej nie była wykorzystana do badań. Autor w ten sposób ukazał też swoją praktyczną interdyscyplinarność, czyli umiejętność profesjonalnego korzystania ze źródeł, które zazwyczaj należą do wybranych dyscyplin naukowych. Dzięki mocno osadzonemu w teorii warsztatowi Gałęziowski świetnie poradził sobie jako historyk, socjolog i antropolog, z dużym psychologicznym wyczuciem<sup>38</sup>. Jego analizy i sposób pracy ze źródłami, w sensie stosowanych metod, bliskie są socjologicznemu studium Anny Wylegały *Był dwór, nie ma dworu. Reforma rolna w Polsce* (2021), tyle że tym razem to socjolożka potrafiła znakomicie wejść w warsztat historyczki.

Jeszcze inaczej do badania pamięci podszedł trzyosobowy zespół Włodzimierz Borodziej, Maciej Górny, Piotr Tadeusz Kwiatkowski w *11.11.1918. Niepodległość*

<sup>38</sup> Por. R. Traba, *Undertold Biographies. Polish Children Born of War*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 13, 2023, <https://wrhm.pl/index.php/wrhm/issue/current> (10 IX 2024).

*i pamięć w Europie Środkowej* (2018). Dwóm historykom i jednemu socjologowi udało się stworzyć spójną, koherentną opowieść o zbiorowej – narodowej percepcji (pamiętaniu) dnia końca I wojny światowej i odzyskania niepodległości. Autorzy nie tworzą nowych teorii. Na bazie klasyków, od Erica Hobsbawma po Ewę Domańską, ale nie wnikając w żadne teorie (choć z pewnością je znając), od Maurice’a Halbwachsa, Benedicta Andersona, Pierre’a Nory czy Aleidy i Jana Assmannów, snują opowieść o sposobach pamiętania dnia niepodległości, różnych rytuałach upamiętniania. Mając za sobą znakomitą monografię *Nasza wojna* oraz empiryczne badania na temat pamięci, tworzą fascynującą, eseistyczną opowieść z zakresu historii pamięci, która – jak sami piszą – opowiada „historię Polski i Europy Środkowo-Wschodniej widzianą ze szczególnej perspektywy, poprzez pamięć o pierwszym dniu niepodległości” (s. 15). Słusznie puentuje tom Marcin Jarząbek, pisząc, że

precyzja historycznego wywodu połączona z umiejętnym łączeniem historii pierwszego stopnia (tego, co się stało) z historią stopnia drugiego (tego, co zostało zapamiętane), a także płynna i elegancka polszczyzna [...] sprawiają, że mamy do czynienia z dziełem wyjątkowym. Autorzy odkrywają przed czytelnikiem nieznane fakty, a o znanych opowiadają w sposób nieoczywisty<sup>39</sup>.

Te trzy prace stanowią moją osobistą puentę i optymistyczny drogowskaz dla przyszłych badań pamięci zbiorowej.

---

<sup>39</sup> M. Jarząbek, *Historia pamięci jednego dnia i stu lat*, „Kultura i Społeczeństwo” 2022, nr 2, s. 232–236.